

## Portobela — doris\_yamakashi

**Od autora:** Witam, dziękuję za ciepłe przyjęcie.

Poprzednio załączyłam wiersz, a raczej nibywiersz, teraz pragnę podzielić się czymś co ma dla mnie większe znaczenie, bo ujawnia moje wewnętrzne dziecko;)

Portobela to bajka, w założeniu miała to być bajka dla dorosłych, którzy mają chore dziecko i potrzebują pocieszenia/porady,

ale myślę, że to co powstało może być czytane zarówno przez dorosłych, jak i dzieci, a najlepiej przez dorosłych dziecku.

pozdrawiam, Dorota

---

Portobela

I

Księżniczka Portobela była zwyczajną dziewczynką, miała 9 lat, a jej mama zmarła przy jej narodzinach. Król bardzo troszczył się o córkę i kochał ją, bawił się z nią w ogrodach zamkowych, pokazywał jej świat i brał udział w popołudniowych herbatkach urządanych przez księżniczkę.

Poświęcał jej swój wolny czas, kiedy tylko mógł, kiedy nie oddawał się obowiązkom wobec królestwa.

Zdarzyło się jednak tak, że księżniczka zachorowała. Królewscy medycy orzekli, że jest to bardzo ciężka choroba i że nie ma na nią lekarstwa. Król był załamany, a wraz z nim cały dwór, bo wszyscy kochali księżniczkę Portobelę.

II

Król był bardzo zatroskany o zdrowie córki. Szybko jednak sprowadził najlepszych medyków z najdalszych stron królestwa. Badali oni księżniczkę, dawali jej różne specyfiki mające ją wyleczyć, nakłuwali igłami, a niektórzy palili kadzidła. Nic to jednak nie pomagało, księżniczka czuła się coraz gorzej, a medycy bezradnie rozkładali ręce, twierdząc że tej choroby nie są w stanie wyleczyć.

III

Pewnego dnia do królestwa przybył dziwny człowiek odziany w długą białą szatę zapinaną na drobne guziki od szyi aż po chude wystające spod połów szaty kostki.

Poprosił o audiencję u króla, mówiąc że wie jak pomóc księżniczce Portobeli. Mag powiedział królowi, że zna sposób jak wyleczyć księżniczkę, będzie to jednakże długotrwały proces i potrzebna jest cierpliwość.

Człowiek ów, pomimo swojej specyficznej fizjonomii, mający pociągłą twarz, przenikliwe szare oczy, złamany niegdyś, zakrzywiony nos i długą brodę, wzbudził w królu zaufanie. Zaiste król miał nosa do ludzi. Wiedział kiedy ktoś kłamie lub ukrywa przed nim prawdę i potrafił rozpoznać w człowieku nieszczemność. Dzięki temu był dobrym i sprawiedliwym władcą, a w jego królestwie żyło się spokojnie i dostatnio.

W słowach przybysza także nie dosłyszał król fałszywej nuty i nakazał spełniać jego prośby dworzanom, aby ten miał wszystko co niezbędne do wyleczenia księżniczki.

IV

Przybysz poprosił, aby nazywano go Alchemikiem. Wyjaśnił na czym polega jego metoda leczenia i czym prędzej zabrał się do pracy. Nie potrzebował wiele, bowiem większość ingrediencji do sporządzenia lekarstwa

przywiózł ze sobą w niewielkim kufierku.

Księżniczka miała żyć jak dotąd, chociaż Alchemik radził, żeby jadła więcej owoców i warzyw.

Lekarstwo, które przygotowywał Alchemik było wyjątkowo niesmaczne, ale mag uprzedzał, że tak będzie. Po kilku dniach pozwolono księżniczce opuścić zamek i wyjść do ogrodu.

Trwało to dość długo i wszyscy nabierali przekonania, że księżniczka już nie wyzdrowieje.

## V

Tymczasem król coraz rzadziej przebywał z córką, zaczął zamykać się w swoim gabinecie, zajmując się sprawami królestwa i próbując odegnać ponure myśli. Prawie nie wychodził z zamku, ponieważ puste ogrody przypominały mu jak chora jest jego córka, a to pogłębiało w nim poczucie bezsilności. Nie mógł znieść myśli, że Portobela może już nigdy nie wyzdrowieć.

## VI

Żebyście choć trochę zrozumieli jak czuł się król, opowiem Wam jaka była księżniczka zanim zachorowała.

Portobela jako jedyne dziecko króla, wychowując się bez matki, została otoczona opieką dworu królewskiego. Była wesołą i beztroską dziewczynką, a jej radość udzielała się wszystkim, którzy przebywali w jej otoczeniu. Kiedy nie pobierała lekcji, biegała po zamku i ogrodach królewskich. Bawiąc się w zamku, często zaglądała do kuchni, gdzie kucharki i cukiernicy dawali jej próbować różnych pysznych potraw i słodkości.

Potrafiła przywrócić uśmiech na twarzy każdego i wstawiała się za służbą króla, jeśli ten był zbyt surowy. Kochała zwierzęta, konie które trzymano w stajniach uspokajały się kiedy nadchodziła, a wspinając się na drzewa, obserwowała ptaki i dzikie sarny, które można było czasem dostrzec na skraju lasu. Była bardzo ciekawa świata i nad wiek bystra, każdego w zamku знаła z imienia, dlatego cała służba otaczała ją miłością i opieką, wierząc że pewnego dnia ta mała, rozgadana i uśmiechnięta dziewczynka zostanie ich królową.

Dlatego, kiedy Portobela zachorowała, nie tylko król pogrążył się w smutku, ale cały dwór i otaczające go wioski. Wszyscy tęsknili za młodą i mądrą księżniczką i robili co tylko mogli, żeby ulżyć królowi w cierpieniu.

## VII

Zaniepokojony Alchemik widząc, że król spędza z córką coraz mniej czasu, udał się do królewskiego gabinetu prosząc o rozmowę.

Bez ogródek, nie przebierając w słowach, Alchemik zwymyślał króla za to, że ten nie odwiedza córki. Wytłumaczył także królowi jak ważne jest, aby zwłaszcza teraz przebywał on z córką, która bardzo go potrzebuje. Król był mądrym człowiekiem i szybko zrozumiał, że stary człowiek ma rację, że choć sam bardzo cierpi, nie może porzucić w ten sposób swojego dziecka. Ta rozmowa wlała w serce króla na nowo nadzieję, że Portobela wyzdrowieje i znowu będzie pełną życia dziewczynką.

Król nie zwlekając, udał się do komnaty księżniczki, pełen nadziei, a jednocześnie obaw. Nie wiedział jak Portobela się czuje i jak przeżywa ten czas bez wsparcia swojego taty.

## VIII

Pewnego dnia król siedział z księżniczką na tarasie, gdzie podziwiali piękne różnokolorowe róże i popijali

swoje ulubione koktajle owocowo-warzywne.

- Tatusiu, dziękuję że mnie zabrałeś do ogrodu – powiedziała księżniczka siedząca wygodnie na kolanach swojego taty i wtulona w jego bok; podniosła na niego wzrok, uśmiechnęła się i dodała- Tak tu pięknie!

- Tak kochanie, bardzo tu pięknie – odparł król i pocałował córkę w głowę, a później zapatrzył się w ogród. Po chwili dodał:

- Przepraszam Cię Portobelo, że nie mogę nic zrobić, żebyś poczuła się lepiej.

- To nic tatusiu – odpowiedziała księżniczka – czuję się coraz lepiej, ale i tak najbardziej cieszę się, że jesteś tu ze mną – po czym otoczyła drobnymi rączkami szyję króla i przytuliła go z całych sił.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

doris\_yamakashi, dodano 24.04.2016 16:21

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).